

GAZETA OPOLSKA

Oświata i praca
Narody z bogactwa.

Pismo poświęcone ludowi.

Przyszłość zdobywa,
Kto o nią walczy!

"GAZETA OPOLSKA" wychodzi co wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę, a kosztuje ćwierćrocznie 1,50 mk.; z odnośnieniem do domu 1,80 mk. W Galicyi 2,50 korony, w Ameryce 85 centów ćwierćrocznie.

Ogłoszenia 20 fen. od wiersza drobnego. Rękopisów nie zwraca się. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelkie rabaty upadają. Prenumerata wraz z przesyłką każdego numeru pod opaską wynosi ćwierćrocznie 3,00 M (4 numerów raz w tygodniu 2,15 M.)

Naprzód z Bogiem!

W Opolskiem i na Śląsku co z starych dziejów słynie,
Wiara i mowa Ojców nigdy nie zaginie!

Za ojczystą sprawę!

Telefon 191. Listy adresować należy: „Gazeta Opolska“ Opole, Odrzańska ul. 6. (Oppeln, Oderstr. 6.) Konto czekowe (Postscheckkonto Breslau): 8543.

Asquith i Lloyd George o położeniu wojennym.

Londyn, 11. października. (WTB.) Reuter donosi: W izbie gmin (w parlamencie angielskim) zażądał Asquith nowych kredytów w kwocie 300 mil. funtów szterlingów (6 miliardów mk.) Oświadczył on przytem, że kredyt ten podwyższa ogólną sumę na bieżący rok finansowy do 1350 mil. i ogólną sumę kredytów uchwalonych od wybuchu wojny, do 3132 mil. funtów. Obecne wydatki wojenne wynoszą mniej więcej 5 mil. funtów dziennie (100 mil. mk.) wydatki na wojsko wykazują nieznaczne zmniejszenie się, lecz wydatki na amunicję znacznie wzrosły. Preliminarz do tytułu budżetowego: „Pożyczki sprzymierzonych i kolonii“ został przekroczony, a gdyby pożyczki te w tej mierze, jak obecnie wzrastały w dalszym ciągu, przekroczyłoby się bardzo znacznie preliminarz w budżecie 450 mil. funtów. Lecz żadna część wydatków wojennych nie jest ważniejszą dla sprawy sprzymierzonych jak ta właśnie. Anglia nie ma w tym względzie żadnych interesów samolubnych, i chociaż wydatki przekroczyły preliminarz, rozchodzi się tu o wydatki, których nie żałuje i które Izba nie okroi rządowi (oklaski). Od 1. kwietnia do 24. lipca wyniosły pożyczki sprzymierzonych i kolonii 157 milionów, a od tej pory dano znowu 96 mil. zaliczek.

Asquith dał następnie pogląd na walki, na poszczególne teatry wojny. Ostatnie sprawozdanie z Mezopotamii wykazuje, że połączenia kolejowe i wodne znacznie zostały ulepszone. Poczyniono skuteczny postęp w pokonaniu trudności, które dotąd tamowały walki w Egipcie. Porażka Turków przy oazie Katja dnia 3. sierpnia ze stratą 3166 jeńców i 4 dział zmusiła nieprzyjaciela do cofnięcia się o 20 mil angielskich. Odsunęła ona niebezpieczeństwo ataku na kanał Suezki w dal i zmniejszyła powagę Turków w Syrii i Arabii. Na zachodnim froncie egipskim zostali sensownie skazani na bezsilność. Fakta razem z walkami w Darfur położyły skuteczny kres intrygom turecko-niemieckim w Egipcie i Sudanie. W Salonice otrzymały siły sprzymierzone znaczne rosyjskie i włoskie posiłki i rozpoczęły w początku września ofensywę z zamiarem połączenia czynności swej działaniem wojsk rosyjskich i rumuńskich w Siedmiogrodzie i w Dobrudży. Ofensywa ta miała silne powodzenie. Na prawym skrzydle Anglicy usadowili się na lewym brzegu Strumy, gdzie zajęli pozycje bułgarskie, odparli kilkakrotnie przeciwności i zadali nieprzy-

jacielowi ciężkie straty. Na lewym skrzydle Rosyanie, Francuzi i Serbowie pobili Bułgarów, zajęli Florinę, wypędzili wroga ze wzgórz pogranicznych i znajdują się mniej więcej 8 mil angielskich od ważnego miasta Monastyr. Operacje sprzymierzonych w tej okolicy zadały nieprzyjacielowi nitylko ciężkie straty, lecz udaremniły mu także przerzucenie wojsk z Macedonii do Dobrudży i przez to oddały cenne przysługi sprzymierzonym rosyjskiemu i rumuńskiemu. Pod koniec poglądu swego na położenie wojskowe powiedział Asquith: Nie może się stać, żeby wojna ta zakończyła się niezależnym od woli naszej, hańbiącym kompromisem, łataniną, kryjącą się pod maską t. zw. pokoju. (Głośne brawa.) Winniśmy tym, którzy dali swe życie, żeby ich ofiara życia nie była daremna. Cele sprzymierzonych są dobrze znane: nie są oni samolubni ani mściwi, lecz żądają odpowiedniego zadośćuczynienia za przeszłość i bezpieczeństwo na przyszłość (ponowne brawa). Asquith zakończył mowę swą następującymi słowy: Sądzę, że nie pora po temu, by okazywać brak odwagi, słabość i brak stanowczości (brawa). Wysilki jakich żąda od nas wojna i od naszych sprzymierzonych, niedostatek, który, jak otwarcie przyznajemy, i ci znosić muszą, którzy bezpośrednio nie biorą udziału w walce, trudności, z jakimi ma do walczenia handeł, spustoszenia szerokich obszarów, nie dająca się powetować strata w ludziach, długi smutny spis okrucieństw, cierpienie, którego liczne dowody złożyła bohaterska rycerskość, słowem, wobec wszystkich tych okoliczności nie możemy zezwolić, żeby zakończono wojnę obojętnym, hańbiącym kompromisem, kryjącym się pod nazwą pokoju (ponowne brawa). Nikt tutaj nie pragnie ani o dzień przedłużyć niepotrzebnie tragicznego widowiska przelewu krwi i zniszczenia, lecz jest naszym obowiązkiem względem tych, którzy życie swe dali za nas, żeby najświętsza ich ofiara nie złożoną była nadaremnie.

Londyn, 12. października. (WTB.) W izbie gmin wywołał minister Lloyd George w odpowiedzi na krytykę znanej swej rozmowy z amerykańskim przedstawicielem prasy postem liberalnym Hillem, że powtórzył jedynie, co kilkakrotnie oświadczył był Asquith. Interwencja w chwili obecnej byłaby triumfem Niemiec i zgubą Anglii. Nie cofa on obecnie ani jednego słowa. Nie było to wyrazem jego własnego zdania, lecz zdaniem gabinetu, wydziału wojennego i wszystkich sprzymierzonych. (Oklaski.) Złożenie oświadczenia tego miało znaczenie zasadnicze.

Otylia (płaczliwym głosem). Potłukłam wazon od kwiatków.

Marta. Wazon potłukłaś, a jak się to stało?

Otylia. Mama chciała iść do ogrodu i kazała mi postępować za sobą. Ale nie podała mi ręki, i tak idąc sama, traciłam o wazon, który się potłukł.

Marta. I cóż na to mama powiedziała? co uczyniła?

Otylia (obejmując rękami Martę i tuląc się do niej). Ach, dobra Marto!

Marta (przytulając do siebie dziewczynkę). Biedne dziecko, ja cię rozumiem, zostałaś znowu ostro ukarana. Ale dlaczegoś mi tego zaraz nie powiedziała? Czy już swojej guwernantki nie kochasz?

Otylia. O, ja cię kocham bardzo, ale nie powiedziałem tego mamie!

Marta. Moje dziecko, mnie i siostrze swojej Zofii ze wszystkim zwierzyć się możesz. Ty wiesz, że my obie mamy dla ciebie serce. — Oto właśnie przychodzi siostrzyczka twoja.

SCENA 2.

Poprzednie i Zofia.

Zofia (idąc do Otylii i całując ją). I cóż robi

Jeniec Suzdału.

Metropolita Andrzej Szeptycki jest głową unickiego Kościoła ukraińskiego i odznacza się wytrwałością przekonań. Pozostał dobrowolnie we Lwowie, gdy Rosyanie pierwszy raz do Galicyi wkroczyli, bo nie chciał porzucić swego wysokiego posterunku duchownego, wiedząc przytem, że konwencja haska zabezpiecza mu wolność religijną i osobistą wobec każdego okupanta. Ale Rosyanie niezwłocznie zesłali metropolitę do Kurska, oskarżając go, że prowadził przed wojną propagandę Unii w Rosyi. Po dwuletnim areszcie w Kursku, metropolita Andrzej został obecnie, jak donoszą depesze, zesłany na życzenie synodu prawosławnego, aż do Suzdała, miasta powiatowego w gub. włodzimierskiej w głębi Rosyi i tam zamknięty w prawosławnym monasterze Spaso-Efimjewskim. Miasto Suzdał ma przeszło 40 cerkwi (na kilkanaście zaledwie tysięcy mieszkańców), zaś monaster Efimjewski słynie z tego, że w nim zwykle byli więzieni i teraz jeszcze są trzymani administracyjni zesłańcy, oskarżeni o przestępstwa „przeciwko wierze prawosławnej“. Cel zesłania metropolity do Suzdała jest zatem jasny: ukaranie metropolity za jego wiarość Unii. Widocznie starania Papieża i Austrii na drodze dyplomatycznej o wyzwolenie metropolity Andrzeja z pod obcej przemocy nie odniosły skutku, a los jego jest wyraźnym świadectwem, jakie uczucia żywi urzędow aRosya wobec Unii, którą zawsze prześladowała i dzisiaj prześladowuje. („Gazeta Narodowa“.)

Z parlamentu niemieckiego.

Frakcja socjalistyczna wspólnej pracy wy-stosowała do kanclerza dwa zapytania:

„Czy p. kanclerzowi wiadomo, że dowodzący w Marchii zabronił w dniu 8. bm. wydawania „Vorwärtsa“ na czas nieoznaczony „w interesie bezpieczeństwa publicznego“, ponieważ ta gazeta w numerze z dnia 8. b. m. w artykule „Z czarodziejskiej kuchni frondy kanclerskiej“ dopuściła się ciężkiego „naruszenia pokoju wewnętrznego?“ Co kanclerz zamierza uczynić przeciw temu, aby pod pozorem pokoju wewnętrznego tłumiono wolność prasy i jakie uczynić zechce kanclerz Rzeszy kroki, aby ostatecznie przywrócić w Niemczech wolność prasy?

Czy p. kanclerzowi wiadomo, że zaopatrywa-

to moje serduszko. Gdzież dziś masz swoje zabawki? Nawet lałki też nie masz z sobą? Może ona jeszcze śpi.

Marta. Nasza mała Otylka dziś jest smutna. Płakała.

Zofia. Płakała? A dlaczego to?

Marta. Małe nieszczęście jej się zdarzyło, za co biedne dziecko winy nie ponosi. Traciła o wazon kwiatów, który się potłukł. To wszystko.

Zofia. O, dobra Marto, reszty już się domyślić mogę. Księżna matka oczywiście z tej przyczyny znów nader ostro wystąpiła względem mojej biednej siostrzyczki (głaska Otylię). Uspokój się Otylko, ja cię tak bardzo kocham, a Marta także. (Do Marty.) Ale — aby nie zapomnieć: czy już u mamy? Pytała się podobno o ciebie. Chce dziś podobno odjechać i przedtem z tobą pomówić. Powóz już jest w pogotowiu.

Marta. Księżna pani o mnie się pytała? Nic mi o tem nie mówiono, — więc też zaraz pójde. Ty, Zosiu, zostaniesz tymczasem przy naszym biedactwie, nie prawda?

Zofia. Idź, kochana Marto, my się tu same zabawimy. (Marta odchodzi.)

SCENA 3.

Otylia i Zofia.

Zofia (siadając obok Otylii). Moja kochana

Pasterka z Lourdes.

AKT II.

Pokój w książęcym zamku w Montenuwo.

SCENA 1.

(W fotelu siedzi mała niewidoma księżniczka Otylia, dziewczę 8—10 lat; ma na oczach modre okulary. Obok niej stoi Marta guwernantka czyli nauczycielka.)

Marta (głaskając Otylię). A więc, moja dobra mała Otylko, musisz mi koniecznie powiedzieć, dlaczegoś dziś tak rzewnie płakała. Przecież wiesz, jak bardzo cię kocham i jak się zawsze martwię, gdy ci kto jaką krzywdę uczyni. Tyś już i tak jest biednym dzieckiem, boś jest niewidoma. A więc powiedz otwarcie: cóż ci kto złego zrobił?

Otylia. Ach, nie wolno mi powiedzieć!

Marta. Nie wolno ci? To się już domyślić mogę, co się stało! Nie prawda, twoja mama, księżna pani, znów szorstką dla ciebie była? Milczysz? — A więc już na pewno wiem, że dobrze się domyślam; czy nie prawda? — Mów otwarcie wobec mnie, kochana Otylko, albowiem żal mi cię i musisz mieć choć kogoś, z kim się twym smutkiem podzielisz. A więc: cóż zaszło?

nie miast w ziemniaki nie odbywa się w rozmianach przez urząd żywnościowy przyrzeczony, ponieważ wprawdzie powiatom z nadwyżką należono obowiązek dostawy, także w razie niedostawiania zagrożono wywłaszczeniem za ceny niższe, przecież przepisy te stosuje się w sposób tak nieznaczny, iż w następstwie tego dostawa ziemniaków opóźnia się, przez co wyżywieniu ludności grozi niebezpieczeństwo?"

Berlin, 13. października. (WTB.)

Przy sąle rady związkowej: dr. Helfferich, dr. Soli, dr. Lisco, Wahnschaffe, dr. Lewald.

Marszałek dr. **Kaempfi** otwiera posiedzenie o godzinie 12 minut 18. Na porządku obrad są nasamprzód drobne zapytania.

Posel dr. **Junck** (nar. lib.) pyta się, czemu władze szkolne nierówno traktują tak zwanych prymanerów wojennych przy udzielaniu im świadectwa dojrzałości. W Niemczech południowych otrzymują ci prymanerzy świadectwo bez egzaminu, gdyby w Niemczech północnych musza odbywać osobny kurs.

Dyrektor ministerialny dr. **Lewald**: Co się tyczy udzielania świadectwa dojrzałości, są kompetentne rządy państw związkowych. Jednolitości nie można było osiągnąć podczas wojny. Toczą się rokowania, rezultatu jeszcze nie ma.

Posel **Bassermann** (nar. lib.) życzy sobie informacji o położeniu wojennem w niemieckiej Afryce wschodniej.

Sekretarz stanu **Soli**: Przeciwno Afryce wschodniej zgromadzili Anglicy bardzo wielką siłę wojska z Unii południowo-afrykańskiej i Portugalii. Nieprzyjacielskie siły zbrojne można ocenić na 70 do 80 żołnierzy. Do tego dochodzi blokada całego wybrzeża. Nasze wojsko kolonialne musiało po energicznej obronie opuścić obszar południowy. Obecnie istnieją jeszcze dwa oddzielne teatry wojny w Afryce wschodniej. Znaczny obszar pozostaje jeszcze w naszych rękach. Możemy mieć ułność, że i nadal stawiać się będzie energiczny opór. Spokoju pomiędzy krajowcami nie zakłócono pomimo niektórych niedostatków.

Dzięki waleczności wojsk kolonialnych ponad wszelką pochwałę nieprzyjaciela nie osiągnęli swojego celu. (Brawo.) Jestem gotów informować w komisji o szczegółach.

Posel **Simon** (soc.) pyta się o sprawę zwołania żądanej przez parlament jednogłośnie a przyrzeczonej przez sekretarza stanu Helffericha komisji dla badania umów o dostawach wojennych.

Dyrektor ministerialny dr. **Lewald**: Kanclerz Rzeszy jest gotów zwołać tę komisję. Rokowania się toczą.

Posel **Stadthagen** (soc. stronnictwo wspólności pracy) pyta się, co kanclerz Rzeszy zamierza uczynić wobec zakazu wydawania „Vorwärts’a, aby zasadniczo przywrócić w Niemczech swobodę prasy.

Dyrektor ministerialny dr. **Lewald**: Artykuł Vorwärts’a nie odpowiada liniom wytycznym dla prasy. Zagroza pokojowi wewnętrznemu i prowokuje wprost zarządzenia cenzury. Kanclerz Rzeszy nie może naczelnej komendzie zalecić zniesienia zakazu.

Posel **Stadthagen**, uzupełniając: Czy kanclerzowi Rzeszy wiadomo, że zakaz wywołał słusne oburzenie w kołach czytelników „Vorwärts’u”, wśród robotników?

Sekretarz stanu **Helfferich**: Kanclerzowi Rzeszy wiadomo, że artykuł „Vorwärts’u” w kołach czytelników „Vorwärts’u” do których oprócz robotników należą także inne koła, wywołał słusne oburzenie.

Następnie omawiano interpelację w sprawie ziemniaczanej.

Narodowy liberal **Ickler** skarżył się, że wykopano dużo rychlików niedojrzałych. Należy stosować się do przepisów oznaczających wielkość ziemniaków. Na razie nie można jeszcze

przewidzieć ilości tegorocznego zbioru. Dobrze, że ceny maksymalne nie zostaną podwyższone. Należy zużyć wszystkie rozporządzalne siły do szybkiego wybierania ziemniaków, aby wysyłkę ukończono przed nastaniem przymrozków nocnych. Owies i jęczmień należy jak najwięcej uprzystępnąć i zwiększyć racje chleba dla ciężko pracujących robotników przemysłowych. Zbiór żyta przewyższył oczekiwania. Skoro jednak zabraknie ziemniaków, będzie to klęską dla ludności, której nie zapobiegnie wojenny urząd żywnościowy.

Posel **Stubbendorf** (wolnozachowawca) domagał się zatrudnienia wybieraniem ziemniaków obok jeńców wojennych, także wielu żołnierzy zbędnych. Mączkarnie należy zamknąć, a pracowników ich zużyć przy wybieraniu ziemniaków. Cała izba zgodna jest co do ważności sprawy ziemniaczanej.

Posel **Sosiński** (z Koła Polskiego): Jeśli dziś uprzytomnimy sobie klęskę obecnego lata i zepsucie się setek tysięcy centnarów wczesnych ziemniaków, zauważymy, że nieszczerze temu zawinił brak wszelkiego doświadczenia w życiu gospodarczym i w stosunkach handlowych. Okazały się tutaj szkodliwe skutki podciągania wszystkiego pod paragrafy i regulaminy, jak to się dzieje zwykle od początku wojny aż do przesytu.

Szkodliwym było ustanawianie nadmiernych cen maksymalnych i przyłączenie miast i okręgów przemysłowych do oddalonych obwodów rolniczych. Pod grozą kar zmuszano rolników do wybierania ziemniaków i do odstawiania ich bez względu na niepogodę i na to, czy są dojrzałe. Polecono skupowanie ziemniaków ludziom, zapatrując ich w bardzo daleko idące pełnomocnictwa, nie mającym o stosunkach, panujących w rolnictwie i obchodzeniu się z ziemniakami najmniejszego pojęcia. Stało się tedy, że władze każały skupować ziemniaki ludziom, którzy dotąd handlowali starem żelastwem, trudnili się wyszynkiem wódki i piwa, lub handlowali gruntami. Wysokie zyski zachęcały tych ludzi, by powodowali rolników do wybierania ziemniaków. Miasta domagały się ziemniaków, lecz same nie przygotowały odpowiednich miejsc, w którychby przechowywać je mogły. Tak np. w Załężu pod Katowicami przechowywano ziemniaki w starych chlewach, stodolach i pod gołym niebem przez dłuższy czas. Poza tem nie wyrobiły sobie różne gminy odpowiedniego poglądu na rzeczywiste zapotrzebowanie ziemniaków. Skutek tej fałszywej polityki gospodarczej zarządów gminnych był ten, że nagle nagromadziła się tak wielka ilość ziemniaków, iż nie było dla niej ani odpowiedniego miejsca do przechowywania, ani też kosumentów. Wielkie ilości ziemniaków zaczęły gnić. By nie stracić zysków chwyciły się niektóre zarządy komunalne bardzo wątpliwego i szkodliwego dla zdrowia publiczności środka. Zamiast nadgnie ziemniaki zużyć na paszę dla bydła, sprzedawano je ludności do jedzenia, albo zużywano w kuchniach ludowych. Nadzwyczaj jaskrawymi były stosunki w Katowicach. Tutaj wydano gospodarzy z sąsiedniego powiatu pszczyńskiego, którzy ofiarowali świeże, zdrowe ziemniaki po 6 marek za centnar poza miasto i zmuszono w ten sposób ludność do kupowania od magistratu na wpół zgniłych ziemniaków po 9 marek za centnar. W kuchni ludowej w Katowicach rozszerzały te ziemniaki magistraackie tak okropną woń, że pracujące tamże młode dziewczęta, nie mogły tego znieść.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wywołało to wśród ludności wielkie wzburzenie, co doprowadziło wreszcie do nieprzyjemnych zajść. Przytaczam zajścia w Katowicach, ponieważ, jak dowiedzieliśmy się z pewnością, próbowano przyczynę rozruchów w Katowicach zwać nie na zgnie ziemniaki magistraackie, lecz na polityczne usposobie-

nie ludności. W Rudzie, w powiecie zabrskim, rozdano ziemniaki zepsute, których nikt kupować nie chciał, biednej ludności. Gazety chwaliły z tego powodu gminę rudzką, iż obchodzi się tak humanitarnie z biedną ludnością, że rozdziela nawet ziemniaki za darmo. W rzeczywistości, było to na pół zgnie ziemniaki.

Nie należy zamykać ocz na to, że tegoroczny sprzęt ziemniaków wypadł bardzo miennie i że z tym artykułem spożywczym należy gospodarzyć bardzo ostrożnie. Należy poczynić konieczne zarządzenia, by odpowiednie na żywność dla ludzi ziemniaki nie gineły dla niej bezpowrotnie. Przedewszystkiem należy zapewnić dla pracującej ludności większe i dostateczne zapasy.

Na podnoszone rozmaite zarzuty jeszcze innych mówców odpowiada prezydent wojennego urzędu żywności **Batocki**, że jest przekonany, iż zdolamy pokonać wszystkie przeciwności i trudności, poczem omawiana interpelacja zakończyła się.

Zwołanie sejmiku pruskiego. Z Berlina donoszą, że pruska izba poselska zbierze się prawdopodobnie dnia 16. listopada. Sejm pruski odroczony został swojego czasu orędem królewskim do dnia 14. listopada.

Urzędowe sprawozdania wojenne.

SPRAWOZDANIE NIEMIECKIE.

Główna kwatera, 14. października. (WTB.)

Zachodni teatr wojny.

Bitwa nad rzeką Somme trwa nadal. Ponowienie ataków nieprzyjacielskich na północy od rzeki Somme w wielkiej szerokości, jak 12. października, powstrzymał nasz ogień zaporny. Po między Ancre a Morwal rozwinął się całkowicie tylko silny atak częściowy pod Gueudecourt. Odparto go. Ataki, występujące z linii Morwal aż na południe od Bouchavesnes, doprowadziły prawie wszystkie do ciężkich walk z bliska, w których piechota francuska prawie wszędzie uległa. Wojska generałów Boehna i Garniera są w zupełnem posiadaniu swoich pozycji. W południowej części lasu St. Pierre Vaast wydarto Francuzom korzyści, które zyskali przy dawniejszych atakach. Wzięto do niewoli 7 oficerów i 227 szeregowców oraz zdobyto kilka karabinów maszynowych. Z osobliwym odznaczeniem walczyły pułk fizylierów 36, pułk piechoty nr. 48 i dywizja generał-majora von Dresler und Scharfenstein.

Na południu od rzeki Somme ożywiła się znowu walka w Ablaincourt i przyniosła sukcesy. Części pułków saskich odzyskały w ożywionym ataku wschodnią część lasu Ambos (na północ od Chaulnes) i przytem wzięły do niewoli 6 oficerów i 460 szeregowców.

W obwodzie Mozy przejściowo gwałtownie wzmocniona akcja artylerii. Na wschodnim brzegu Mozy nieznaczne walki na petardy i słabsze bezskuteczne ataki nieprzyjacielskie.

Wschodni teatr wojny.

W wielu miejscach frontu na zachodzie od Łucka ożywiona akcja bojowa.

Teatr wojny w Siedmiogrodzie.

Pościg za nieprzyjacielem na wschodnim froncie zaznaczył się dobrym postępem. Także przy drodze Csik-Szeredä — wawóz Gyimes nieprzyjacieli ustępował. Przy wzgórzach granicznych nad Burczą zyskały teren wojska sprzymierzone. Rumuni stracili tu 292 ludzi w jeńcach, między nimi 8 oficerów, i sześć karabinów maszynowych.

Na zachodzie od wawozu Wulkan odparto ataki nieprzyjacielskie przeciwalkiem. W jednym miejscu nieprzyjaciel się usadowił na linii grzebieńa gór.

SPRAWOZDANIE ROSYJSKIE.

W rosyjskim sprawozdaniu wojennem z dnia 12. bm. powiedziano: Front zachodni: Na naszych stanowiskach przy przyczółku mostowym Uekuell słyszała w dniu 8. bm. o godzinie 4 i pół po południu załoga naszego wysuniętego posterunku szmer syczący w pobliskich rowach niemieckich i poczuła zaraz zapach trującego gazu. Fale gazowe rozszerzyły się tak szybko, że nie wszyscy żołnierze na posterunku mieli czas do założenia maski gazowej. Po wypuszczeniu przez Niemców gazów rozpoczęli atak ogniem zapornym, granatami z gazem poza przyczółkiem i na prawy brzeg Dźwiny. Dzięki sygnałom, mogła załoga szaniców wczas nałożyć maski i rozpocząć na wroga ogień z karabinów i miotaczy bomb. rozpoczęły ogień zbiorowy na rowy nieprzyjacielskie. Po pierwszych chmurach gazowych rozpoczęli Niemcy w sile dwóch batalionów na całym froncie przyczółka atak, który z ciężkimi dla nich stratami odparto. Po upływie pół godziny znowu wypuścili Niemcy gaz i rozpoczęli atak. Odparto

Otylko, chcesz, abyśmy się trochę bawili? Czy mam ci przynieść lalkę twoją?

Otylia. Nie, Zosiu kochana, lepiej opowiadaj mi coś, a ja będę pilnie uważała.

Zofia. A o czym ci to opowiadać?

Otylia. Wiesz Zosiu, historję o pobożnej pasterce z Lourdes.

Zofia. O dobrej pasterce z Lourdes, o której ci już przed kilku dniami zaczęłam opowiadać? A na czym to skończyłam?

Otylia. Gdy pasterka przyszła do Groty.

Zofia. Prawda, już sobie przypominam. — A więc kochana Otylko, pasterka chciała zzuć trzewiki i przejść prze z rzekę. Wtedy nagle powstała wielka burza, ale nikt prócz pasterki tego nie spostrzegł. — A czy ci już powiedziałam, jak się nazywa pobożna pasterka?

Otylia. Nje, Zosiu, tegoś mi jeszcze nie powiedziała.

Zofia. Nie jeszcze? A więc zaraz ci to powiedzieć muszę; pasterka nazywa się Bernadeta. Ma też siostrzyczkę w domu, trochę starszą i większą od ciebie, której ma imię Marya. I ona także

jest dobrem dzieckiem. — Ale teraz dalej. — A więc wielka burza powstała, ale Bernadeta nie wiedziała, z której strony. Oglądając się spojrzała na grocie. I oto tam nagle jakiś blask się ukazał, a wśród niego stanęła — no i co myślisz, Otylko, któż stanął? (Księżna Eleonora zjawia się na tle sceny, i stoi cicho przysłuchując się.)

Otylia. Ach, powiedz mi Zosiu, bo tego sama nie zgadnę!

Zofia. Nasza najświętsza Panienka.

Otylia. Najświętsza Panienka? Jakże bardzo pragnęłabym ją zobaczyć.

Zofia. Moje serduszek! Taka łaska nie każdemu się zdarza. Ale posłuchaj dalej. — Nasza najświętsza Panienka pobożnej pasterce już częściej się objawiła. I źródło wypłynęło z tej groty, u którego źródła przed kilku tygodniami pewna dziewczyna cudownie uzdrowiona została, która, jak ty, niewidoma się narodziła.

Otylia. O kochana, dobra Zosiu, ja bym też chciała...

Zofia. No, może i nad tobą zlituje się kiedyś nasza najświętsza Panienka, albowiem...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ich znowu. Około godziny 6 wieczorem wypuścili poraż trzeciej fali gazowej i znowu próbowali ataku, ale zupełnie daremnie. Nieprzyjaciół rzucił przez rzekę Bolourkę w okolicy wsi Białowicza most, który odkryły nasze strażnice, i artylerię zupełnie go zburzyła.

Front Dobruży: Lotnicze eskadry nieprzyjacielskie rzucały na miasto Konstancję bomby, zatrute cukierki z bakteriami cholery zaprawione czosnkiem i strzały lotnicze.

SPRAWOZDANIE FRANCUSKIE.

Sprawozdanie wojenne z dnia 13. bm. po południu: Noc była po obu brzegach rzeki Somme dość niespokojna. Wzajemne ostrzeliwanie osiągnęło w odcinku Morval-Bouchavesnes-Ablaincourt-Chaulmes czasami znaczną gwałtowność.

Wojna w powietrzu: Grupa angielsko-francuska, składająca się z 40 samolotów, ostrzeliwała fabryki Mousere w Oberndorf nad Nekarem. Zrzucono 4340 pocisków i stwierdzono ich celność. Zestrzelono 6 niemieckich samolotów, które się wzniosły dla obrony przeciw naszej wycieczce.

Z widowni wojny.

Bitwa nad Sommą.

Pisma francuskie stwierdzają jednogłośnie, że pole bitwy nad Sommą, ujęte w ciśniejsze ramy, zaczęło się nagle rozszerzać. Według twierdzeń „Liberte” w re walk artylerii od kilku dni, po dłuższej przerwie wskutek niepogody, po obu stronach Sommy z niebywałą gwałtownością. Bombardowanie odbywa się nie tylko w dotychczas oznaczonych miejscowościach, lecz także w okolicy Roye, Lassigny i Noyon. Także i na froncie angielskim toczy się walka artylerii nie tylko w Pikardii, lecz również w okolicy Arras, Armentieres i Ypres. Jednym słowem huk armat rozlega się bez przerwy od Belgii aż do brzegów Oise. Nie ulega żadnej wątpliwości, powiada „Liberte”, że działalność artylerii jest najlepszą wskazówką po temu, iż w niezadługim czasie rozpocznie się zacięta walka na całym froncie zachodnim, i że niezadługo będziemy mogli oczekiwać ważnych doniesień. Nieprzyjaciół występuje oczywiście więcej energicznie, aniżeli kiedykolwiek. Szafowanie bezwzględne amunicją ze strony nieprzyjaciela uważać trzeba jako dowód, że do frontu tego przywiązuje on olbrzymie znaczenie, i że bronić się tam będzie do upadłego. (Wat.)

Ateny zajęte przez wojska francusko-angielskie. „Lokalanzeiger” dowiaduje się ze źródeł szwajcarskich, że Ateny, stolica Grecji, miały zostać według doniesień paryskich zajęte wojskowo przez armię francusko-angielską. Pisma berlińskie wyrażają wątpliwość, czy doniesienie powyższe paryskie odpowiada rzeczywistości. (Wat.)

Król grecki w ucieczce.

„Berl. Tageblatt” powtarza za „Daily Mail”, że król grecki ma znajdować się w ucieczce z Aten do Larisy. Potwierdzenia dotąd nie ma. (Wat.)

Prasa zagraniczna o Grecji.

Według doniesień pism zagranicznych, głównie francuskich, włoskich i angielskich, zanoszą się w Atenach na to, że armia grecka zostanie tam zupełnie rozbrojona. Sprzymierzeńcy zamierzają wziąć w posiadanie wszystkie składnicy amunicji i zbrojownie. Wojsko francuskie, wysadzone na ląd gospodaruje w Atenach i innych miastach greckich po swojemu i dopuszcza się różnych wykroczeń przeciwko ludności greckiej. Aresztowania są na porządku dziennym. Jednocześnie rozpoczęto też na wielką skalę wydalanie osób podejrzanych o sprzyjanie państwu centralnym. Poseł rumuński w Patrasso, aresztowany przed kilku dniami, został wysłany z kraju na pobliską wyspę. Nazywa się Fischer. W Pirusie krążą po ulicach oddziały patrolek francuskich, które baczą na to, aby rezerwiści, wierni królowi, nie przeszkadzali oficerom i żołnierzom greckim w wyjeździe do Solunia (Saloniki). (Wat.)

Włosi austriacy i wojna.

Car rosyjski zgodził się swego czasu od dawna na przesłanie do Włoch żołnierzy pochodzenia włoskiego, którzy walczyli po stronie armii austriackiej i dostali się do niewoli rosyjskiej. Dnia 11. września, jak czytamy w „Corriere della Sera”, przybyły dwa pierwsze oddziały jeńców tych z Rosji do Turynu, gdzie urządzono dla nich wielkie owoce. Ogółem przybyło do Turynu 33 oficerów i 1660 żołnierzy, wśród nich 27 rannych. Na powitanie wojska dawniej austriackiego wyruszyły na dworzec tysiączne tłumy z korporacjami, z orkiestrami i sztandarami oraz kilku ministrami na czele. Podróż ich odbywała się od kilku tygodni z Archangielska do Anglii, skąd na pokładzie dawniejszego austriackiego statku „Koerber” wyjechali do Francji. Jeńcy ubrani byli częściowo po cywilnemu, częściowo w mundur rosyjskie lub francuskie, żaden z nich nie miał na sobie mundur austriackiego. (Wat.)

Rozpaczliwe położenie Rumunów.

W prasie angielskiej daje się wyczuwać od kilku dni wielkie zaniepokojenie z powodu niepowodzeń rumuńskich. Kilka poważniejszych pism poświęca dłuższe artykuły akcyi armii generała Falkenhayna w Transylwanii i Mackensena w Dobruży przygotowując opinię publiczną na najgorsze wieści z frontu rumuńskiego. „Times”, omawiając zasadniczo przebieg walk w Rumunii, powiada, że w tych dniach trzeba powstrzymać się zupełnie od uciechy i radości z powodu sukcesów odniesionych nad Sommą, aż do czasu, gdy położenie w Rumunii nie poprawi się, porażka bowiem zupełna odniesiona przez Rumunów przyczyniłaby się całkiem do przyćmienia blasku zwycięstwa na froncie zachodnim.

„Times” zaznacza, że odzyskanie Brasowa przez wojska austriacko-niemieckie zagraża drodze do Predeal, jedynej, jaka była możliwa jeszcze do wtargnięcia na terytorium nieprzyjacielskie. Przyczynę wszystkich niepowodzeń armii rumuńskiej upatrują „Times” w zbyt pociągłym posunięciu się armii rumuńskiej na terytorium nieprzyjacielskie małymi siłami i w tem, że znaczną część wojsk rumuńskich trzeba było przerzucić na terytorium Dobruży.

Niemniej smutno przedstawiają się operacje, wszczęte od strony Salonik. Główny cel armii sprzymierzonych — przecięcie linii kolejowej pomiędzy Bagdadem a Berlinem nie zostanie tak prędko osiągnięty. Wojska koalicyjne stoją jeszcze od linii tej daleko, a wszystko, co się na froncie macedońskim dzieje, ma tylko drugorzędne znaczenie.

W przeciwstawieniu do prasy angielskiej traktują sprawę pisma francuskie, jak zwykle, bardzo lekkomyślnie i nie widzą w cofaniu się armii rumuńskiej żadnego niebezpieczeństwa. „Petit Journal” widzi nawet w cofaniu się armii rumuńskiej zapowiedź wielkich sukcesów wojskowych na Bałkanach. Jest rzeczą zrozumiałą, powiada wspomniane pismo, że Rumuni ograniczając się na defenzywie, mogą zużywać swe siły z powodzeniem w innym miejscu. (Wat.)

Rosyjanie o generale Sarraile.

Bardzo ciekawy artykuł pojawił się w oficjalnej gazecie wojskowej „Ruski Inwalid”, gdzie piszą pomiędzy innemi, że Rosya sama nie ponosi winy, iż obecnie Rumuni muszą się cofać w Siedmiogrodzie. Rosya obiecywała, co prawda, Rumunii pomoc wojenną, ale jedynie na wypadek, że armia soluńska spełni swój obowiązek i rozpocznie energiczne działania przeciwko Bułgarom. Oczekiwanie to się dotąd nie urzeczywistniło, wskutek czego też Rosji nie jest w obecnej chwili możliwym przyjąć Rumunii z poważniejszą pomocą wojskową na terenie węgierskim lub dobruckim. Odpowiedzialność za to należy jednak ze strony rosyjskiej najzupełniej zwać jedynie na generała rosyjskiego Sarraila oraz jego oczywistą niezdolność. (Wat.)

Mikołaj Mikołajewicz w Rumunii.

„New York Herald” przynosi ciekawą wiadomość, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz ma objąć główne dowództwo wojsk rosyjsko-rumuńskich, operujących w Dobruży. Z innej strony potwierdzenia wiadomości tej brak. (Wat.)

Parlament rumuński.

„Russkoje Słowo” dowiaduje się z Bukaresztu, że parlament rumuński zbierze się w najbliższej przyszłości na krótkoterminowe posiedzenie, podczas którego wygłosi prezes ministrów rumuńskich programową mowę. (Wat.)

Liczne aresztowania w Bukareszcie.

Pisma włoskie donoszą z Bukaresztu, że rumuńskie władze wojskowe, w podejrzeniu, że w Bukareszcie ukrywa się wielu szpiegów, a właściwie, że wielu mieszkańców miasta uprawia proceder szpiegowski, z korzyścią dla nieprzyjacielskich lotników, zarządziło pewnej nocy fałszywy alarm. Całe miasto pogrążone zostało w absolutnej ciemności, ale po pewnym czasie zaczęły się ukazywać tu i owdzie światła. Specjalnie straż, wyczekująca na znaki świetlane, w których dopatrywała się zdrady, przystąpiła natychmiast do aresztowania mieszkańców danych mieszkań i oskarżyła ich o zdradę stanu. Ogółem aresztowano w całym mieście przeszło 30 osób, oskarżonych o uprawianie szpiegowstwa. (Wat.)

Wiadomości potoczne.

Opole, dnia 16-go października 1916 r.

* — **Kalendarz.** Jutro, we wtorek, Teresy, Aurelii; w środę, Joela; w czwartek, Łukasza ew. — Wschód słońca o godzinie 6 minut 28; zachód o godzinie 5 min. 2.

* — **Zmiany w posadach duchownych.** Ks. administrator Józef Regul w Paczkowie mianowany administratorem w Jaworzu; ks. kuratus Paweł Foik w Pokrzywnicy mianowany proboszczem w Oleśnie.

* — **Opole.** Przewodniczący wydziału powiatowego ogłasza: Dowiaduję się, że w wielu

miejscowościach odbywa się żywy handel mierzownicą dojrzalą do zabicia, którą nabywają prywatni ludzie w celu utrzymywania jej przez 6 tygodni i następnie bicia. Handlowi temu należy wszelkimi możliwymi środkami zapobiegać.

* — **Z targu opolskiego.** Dziś targ w Opolu był bardzo ożywiony, ponieważ piękna pogoda nakłoniła gospodarzy do sprzątania kapusty z pola i przywiezienia takowej do miasta. To też na moście odrzańskim ciągle było widać nieprzerwany sznur wozów z kapustą i jarzynami, zaś na targu stał wóz przywozie. Sprzedawcy stosowali ceny odpowiednio do wielkości głów, a mianowicie żądali 4—7 marek za kopę. Ponieważ jeszcze dużo kapusty zostało, zakupił p. Friedländer z browaru zamkowego wszystkie zbywające ładunki na wozach i płacił 3,20 mk. za cent.—Targ na świnię był również dobrze zaopatrzony, tak iż niejeden z dostawców wracał z żywym towarem do domu, ponieważ świnię znacznie w cenie spadły. Można dziś było nabyć parę od 22 do 45 mk. Zaś większe sztuki sprzedawano już po cenie od 25 do 30 mk.

* — **W Kępie** skradziono pewnemu gospodarzowi z mieszkania 1100 marek; i to nie w papierach, lecz w srebrnej monecie, składającej się z talarów i pięciomarkówek. Znowu przestroga, aby pieniądze w domu nie przechowywać, lecz zanosić takowe do banku.

* — **Malino.** Czternastoletni chłopak Piotr Czuday z naszej wsi włamał się niedawno do mieszkania kupca Gromotki, który obecnie znajduje się w niewoli rosyjskiej, tak iż tylko jego stara matka w domu się znajduje, i ukradł z kasetki, którą rozbił, 160 marek w gotówce. Pieniądze te wydał w większej części młodociany złodziej na zegarki i inne niepotrzebne rzeczy, a część rozdał pomiędzy innych chłopaków. Rzeźmieszką aresztowano w Opolu.

* — **Głogowa.** Na rok więzienia skazał sąd tutejszy handlarza bydła i rzeźnika Issmera z Chociebuza, który w powiecie głogowskim kupował bez pozwolenia świnię, przekraczając ceny maksymalne przy niektórych sztukach o 90 do 200 marek. Współoskarżonych, którzy sprzedawali świnię, gospodarzy Hoffmanna i Sauera oraz gospodynię Bertę Hoffmann i piekarza Pyrasa skazał sąd na kary od 50—200 marek.

* — **Za przekroczenie cen maksymalnych.** Właściciela mleczarni Gintelsbergera i właściciela Lessring skazał sąd w Tylży za przekroczenie cen maksymalnych, pierwszego na 1500 marek, drugą na 250 marek kary. Sprzedali kilka centnarów sera tyłyckiego po 135 marek, chociaż ceną najwyższą wynosiła 110 marek.

Wiadomości handlowe.

(Najświeższe sprawozdanie wrocławskie.)
Ceny maksymalne ustanowione urzędowo za 100 kilogr.

Pszenica, dobry gatunek ostatn. żniwa 25,50 mk.
Żyto 21,50 mk.
Owies 28,00 mk.
Jęczmień 28,00 mk.

Do tego dochodzi odwołalnie do 15. grudnia tego roku nagroda za wymłóconą pszenicę i żyto wynosząca 2 mk. od 100 kilogr.

Ceny ustanowione przez komisję targową w Wrocławiu za 100 kilogr.

Siano nowe 7 do 8 mk.; słoma długa 5 mk., prasowana 4,75 mk., młócona 4,50 mk.; koniczyna inkarnatka 70 do 76 do 83 mk.

Dziewczynka licząca 10—12 lat może się do mnie zgłosić na służbę.
Zmuda, Halensko, Post Stubendorf.

Jestem uprawniony do zakupywania poganki i jęczmienia. Proszę o oferty.

Siegfried Scheyer
w Opolu,

Za surową skórę końską, bydłą i kozią płaci najwyższe ceny.

Siegfried Proskauer, Opole,
Odrzańskie Przedmieście naprzeciwko Strzelnicy.

Na dzień zaduszny

— polecamy w wielkim wyborze —

bibułę (lesz)

w pięknych kolorach

listki i drut.

Księg. „Gaz. Opolskiej“
Opole, Odrzańska ul. 6.

Zdolne tkaczki i prządki

(także całe rodziny) mogą się zgłosić na robotę, trwającą tygodniowo 58 godzin.

Wilhelm Balluff

Mech. Spinnerei & Weberei,
Reichenbach a/Fils b/Stuttgart
in Württemberg.

Popiół jako nawóz jest za wynagrodzeniem do odebrania w domu „Gazety Opolskiej“ na Odrzańskiej ul. nr. 6.

Rozłączywszy się z moim współ-
nikiem założyłem na

placu Wilhelmowskim
nr. 7

warsztat i proszę wielbnych
Księży i szanowną klientelę tak-
że tam o mnie pamiętać.

C. Leszczynski, Opole,
Piac Wilhelmowski nr. 7.

W obecnych czasach
najpewniejsze pieniądze
w banku!

Przyjmujemy pieniądze na
depozyt w każdej wysokości i pła-
cimy od nich: 4 od st a.

Pożyczek udzielamy na weksle i
hipoteki pod korzyst-
nymi warunkami.

Bank Ludowy w Strzelcach
spółka zapisana z nieograniczoną poręką
ul. Krakowska, (obok Rynku)

Otwarty w środy od 8—11
w soboty od 9—11.

Kainit i kali

polecam pp. gospodarzom całymi wa-
gonami w luźnym sypaniu, ponieważ
w ten sposób towar jest bardzo zna-
cznie tańszy.

Przyjmuję zamówienia zaraz i
później, o każdym czasie, od panów,
którzy chcą się podjąć podziału po-
między innych odbiorców.

Max Scheyer, komisyoner dla za-
kupna jęczmienia.
Opole,
Odrzańskie Przedmieście.

—: Wynagrodzenia —:

marek 20,— otrzyma ten, kto mi cośkol-
wiek poda o włamywaczach, którzy mi
z soboty na niedzielę z moich warszta-
tów skradli kołowiec „Pfeil-Neckarsulm“,
abym mógł moją własność z powrotem
otrzymać.

F. Paszkowski, Opole.
Blich 22/25.

Robotnicy i robotnice

mogą się zgłosić. Wysoka zapłata.
Trwałe zatrudnienie.

Opolskie fabryki portlandskiego
cementu
dawniej F. W. Grundmann, Opole.

Bank Ludowy, Hoźle

ulica Koszarowa (Kasernenstr.) nr. 9
przyjmuje

oszczędności, wkładki

od jednej marki począwszy, po

4% za ćwierćroczną wypłatą

3½% za miesięczną wypłatą

3% za trzy miesięczną wypłatą

pożyczek na wkłady

przy najdogodniejszych warunkach

Bank otwarty
jest w dni powszednie od godziny 8—12
przed południem, w niedzielę od godziny
8—9½ przed południem.

Podeszwy z czystej skóry

trwale kitowane, — bez
karty do zakupu — także
gumowe podeszwy, podeszwy filco-
we do wkładania, wszelkie artykuły
dla siodlarzy itd.

Trwale stalowe ćwieki do po-
deszw, paczka 15 fen. Także skó-
rzane płatki z jędrnej skóry do
przybicia.

Wysyłki za zaliczką.

J. J. Orgler, handel skór,
ul. Odrzańska 14

BIURO PRAWNICZE

Fr. Kwaśniewskiego

znajduje się na ulicy

Krakowskiej nr. 3, drugie

(przy Rynku, za miejską apteką.)

Wykonywa się podania, skargi,
reklamacje itd.

Bacność!

Sprzedaż!

tylko za kartkami po jeszcze tanich
cenach **zimowe paloty, ulstry,**
jupy, ubrania dla panów i chłopców.
Wielka partya grubych moc-
nych spodni tanio.

S. Riesenfeld, nast. H. Brass
Opole,

Rynek 8.

Rynek 8.

Do wysyłki paczek dla żołnierzy

polecamy:

pudełka w wszystkich gałunkach, pudełka z
blaszami puszkami do masła.

Listowy papier, karty polowe, notesy z
torebkami do listów, medaliki i łańcuszki do
medalików, ołówki, piórka itd.

Księgarnia „Baz. Opolskiej“.

Opole, Odrzańska ul. 6.

Gdzie kupuje się
najtaniej i najlepiej

książki do nabożeństwa i do czytania
pięknymi powieściami.

Obrazy św.

w każdej wielkości po bardzo tanich cenach,

połowę taniej jak przez handlarzy,

którzy po domach chodzą.

Zwierciadła w każdej wielkości,

różańce, medaliki,

figury św. w każdej wielkości,

krzyże srebrne, niklowe, pozłacane z drzewa, do
wieszania i postawienia — lichtarze stósowne do
krzyżów — kąpielniczki porcelanowe, niklowe, sre-
brne — przybory piśmienne — zeszyty szkolne —
katechizmy — biblijki (także w niemieckim języku)
bloki do rysowania (Zeichenblock) — papier do
opakowania, pergaminowy papier — ozdoby do
przystrojenia mieszkań i sal — także bardzo wiele
innych rzeczy.

Tylko w Księgarni
„Gazety Opolskiej“

Opole, Odrzańska ul. 6

Telefon 191.

Drogeria „Fortuna“

znajduje się przy

ulicy Odrzańskiej nr. 6

(w domu „Gazety Opolskiej“).

B. WICHERSKI, aptekarz.

Porad fachowych udziela się bezpłatnie.

Bank Ludowy
w Opolu

telefon 213

telefon 213

spółka zapisana z nieograniczoną poręką
ulica Portowa 9 (we własnym domu)
Konto czekowe Wrocław nr. 6164

przyjmuje depozyty

(oszczędności)

płacąc od nich 2½% i 4% według wypowiedzenia.
udziela pożyczek wekslowych
przy kwartalnej odpłacie po 5%.
reguluje hipoteki, dyskontuje weksle kupieckie,
tak zw. prima weksle, urządza konta bieżące
dla kupców i przemysłowców.

Bank jest otwarty codziennie.

ZARZĄD:

Kandzióra.

Spychalski.